

## Opoka transkrypcja nagrania

**Pan:** W tamtym czasie tu wszystko było gołe. Wszystko, żadnych drzew, żadnych płotów, żadnych domów nie było, bo to było, mieszkanie kiedyś było tam na górce. W '44 roku w listopadzie się spaliło. Mieszkaliśmy tak przy oborze, że rak powiem.

**Zapomniane:** Czyli to też widzieliście stąd?

**Pan:** Wszystko to było widać, bo tu nie było, no, było...

**Zapomniane:** Gołe.

**Pan:** Tu był taki... No, jest w tej chwili taka skarpa [00:06] ...to była aż pod, gdzieś naprzeciwko, co ta rośnie, pod linią rośnie śliwa. To gdzieś dotąd było, bo to później było po wojnie zrównane. Tu była taka sobie skarpa i tu było głębiej, myślę, że metr na pewno. A tam było wyżej z półtora metra. Także było, jest różnica około dwóch i pół metra. Tutaj to nie, tylko tak coraz więcej, coraz więcej, aż tam było. I jeśli się rozchodzi o tamten czas, o tych Żydów, to może nie będę powtarzał, że byli w domu.

**Zapomniane 1:** Proszę mówić.

**Zapomniane 2:** Jeszcze raz, jeśli możemy prosić.

**Zapomniane 1:** Skąd oni się tu wzięli?

**Pan:** Wie pan, po prostu dwóch Żydów z Końskowoli, jak się... [01:12] dowiedzieliśmy, to były słowackie, jak pan powiedział. Przyszli do, dwóch Żydów było, no takich... Matka to mówiła, że mogli być bracia. Duża różnica, bracia, bo na syna i na ojca...

**Zapomniane 1:** Nie wyglądali.

**Pan:** Była za mała różnica. Byli ubrani, matka powiedziała, że w bardzo drogie garnitury. Wybrali się z domu, wiadomo...

**Pan:** Tu była droga, taka przez wieś i jak Żydzi on nas wyszli... [02:13], ale to nie będę opowiadał.

**Zapomniane 2:** Nie no, niech pan powie, dlaczego oni się znaleźli u was w domu?

**Pan:** Przyszli i poprosili, po prostu, że są głodni. No i... Wtedy były czasy, no... Nielekkie, matka była tylko...

**Zapomniane 2:** Spokojnie, panie Bolestawie.

**Pan:** Nie zapomnę tego nigdy... Matka miała tylko krupnik... Nalata im tego krupniku, mieli miseczki swoje, łyżki swoje, no i zjedli i wyszli. Wyszli na tę dróżkę przed wieś i szli tak, doszli do tego miejsca, jak się płot kończy tutaj. Tamten, z drugiej strony. Tu dalej ulica była taka, u nas w podwórzu była... [03:37], tutaj była troszkę już, nawet zdjęcie gdzieś mam.

**Zapomniane 2:** Jak się znajdzie, to warto pokazać.

**Pan:** Znacząca droga, ta droga, co była. I wyszli na tę drogę i akurat... Chodźmy tam.

**Pan:** Jak Żydzi byli tam, nadjechali, o, w tej chwili jak traktor jechał. Dwóch żołnierzy niemieckich na rowerach. Od razu zauważyli, że idą i stanęli, kiwnęli na nich, coś tam krzyczeli i ci Żydzi przyszli tutaj i tu... [04:49?] Porozmawiali coś, chwilę może, pół minuty. Z nimi tu przeszli kawałek, i tu, jak ta jabłoneczka jest, to był taki... Ta skarpa była i skarpa miała taki nos. Za tym nosem było zagłębienie, takie gdzieś... No, dosyć

duże, może ze dwa metry, może więcej. Bo tam, gdzie jest ta dolinka, to było jeszcze dużo głębiej. No i, o, tu gdzieś, nawet może w tym miejscu, gdzie stoimy. Bo tu była taka duża lipa, ale to była lipa... Wszystko było widać, bo była... Kazali im iść w ten dół. Ta grobla była wyższa, bo tu była grobla... [05:51-05:59 – niewyraźnie]. Tu była duża różnica. Ci Żydzi weszli w tę nieckę, między groblą, a tym nosem. No, Niemcy... A my przez okno patrzyliśmy to wszystko, przez okno to było widać. Oni szli, a Niemcy zdejmują karabiny. Mieli karabiny takie normalne, piechocińskie. Zdejmują i ten... Matka mówi: „będą ich zabijać”. No, ale... Ci Żydzi weszli w ten, w to zagłębienie i widziałem dymki. Najpierw dymki. Z lufy dymki i później dwa strzały się rozległy. Rozległy się dwa strzały i później moment, oni zeszli, ten i znów były dwa strzały. No i później Ci Niemcy, że tak powiem, była tam dalej... No, jako tam, takie drzewo wysokie jest zza dachu. To tam była kuźnia. Tam była kuźnia i przy kuźni byli ludzie, rolnicy normalnie. I zawołali... Przygnali, no, ktoś przyszedł, tam przyszli... Dwóch ludzi, ja tam podałem panu imię jednego, nie tak. To był Andrzej B., syn Aleksandra, a ja podałem Aleksander panu.

**Zapomniane 2:** Andrzej?

**Pan:** Andrzej B., syn Aleksandra i Jan Ch.. To byli dwóch ludzi...

**Zapomniane 2:** Tu z Opoki mieszkańcy?

**Pan:** Oni byli, tak. Ten Ch. to on tak się lubił, no...[08:06?], a Andrzej to mieszkał blisko tutaj. I ten, później, jak... Jak zabili, wsiedli na rowery i pojechali. Pojechali, to wtedy my żeśmy mogli wylecieć, ja byłem mały, miałem wtedy 9 lat chyba, może 10. I to... Jak przyszedłem, to widziałem tych zabitych, to jeden... Jeden to był przestrzelony, musiał mieć przestrzelony kręgosłup na pewno, bo leżał tak jakoś, no... Nienaturalnie. Jak leżeli, czy twarzami do tego, to nie pamiętam, bo to... Ale wiem, że tak, o... tu leżał brzuchem do góry i miał pasek rozerwany i takie mięso było... Wyptywała woda i krew, i krupnik, ten. I później jak... Tam dwa metry od tego, co leżeli, kazali wykopać dołek i te chłopcy wykopały dołek. Ten dołek to był płytki. Nie miał na pewno... Może jak był [09:30?] ogólnie. Bo to była zaraz, wapień skała i... No i tu przy tym pochówku to byli, między innymi ja byłem i to taki jeszcze był, taki charakterystyczny... Może niepotrzebnie aż mówię, ale po prostu oni się po śmierci patrzyli. To jak ten, co na górze, na górze, bo tam wciągnęli, to, co się patrzył, to jeszcze Andrzej Baczkowski kapeluszem mu przykrył twarz. I później ci Ruscy, no, Ruscy [10:09] właściwie, przyjechali, zobaczyli, że zakopani i jeszcze oni...

**Zapomniane 2:** Zostawili.

**Pan:** Zostawili, tak, już Niemcy się raczej nie wtrącali.

**Zapomniane 2:** Właśnie, bo pan mówił, że Ruscy przyjechali. To ci, którzy strzelali?

**Pan:** Tak, tak.

**Zapomniane 2:** Czyli to do końca nie wiadomo, czy to byli Niemcy, czy to byli Ruscy?

**Pan:** Nie, byli Niemcy, dlatego, że oni, tu było gospodarstwo [10:39] tutaj było i oni, ci dwaj, Niemcy, no, bo tak... mundur był niemiecki, no, ci, co mieszkali tam blisko, to wiedzieli, że mówią po rosyjsku. I to byli własowcy. Własowcy na niemieckim rządzie.

**Zapomniane 2:** Tu takie duże gospodarstwo po zarządem było niemieckim.

**Pan:** Tak. To jest, instytucje było, to było państwowe...

**Zapomniane 1:** A czy oni ich wylegitymowali przed śmiercią, czy...?

**Pan:** Tu zdaje mi się, że... Tak kojarzę trochę, że dawali im dokumenty, ci... Żydzi, no, dokumenty jakieś, coś im dawali, ale czy to był dokument, czy co, to przecież ja nie byłem...

**Zapomniane 1:** I oni nie byli już tutaj przy pochówku?

**Pan:** Niemcy nie.

**Zapomniane 2:** Przyjechali potem sprawdzić.

**Pan:** Przyjechali sprawdzić.

**Zapomniane 2:** A potem co się działo tutaj, to było jakoś miejsce zaznaczone?

**Pan:** Miejsce to, wie pan, to było tak. To było... Chodźmy tam na miejsce. Miejsce to było widać póki nie zaczęli budować szosy. [12:10] ...skarpy to jest, o. O to. Tylko, że już jest oczywiście, dużo jest przemieszczone, bo ta skarpa była, no tak prawie... [12:26]. I później tu było takie zagłębienie, w tym zagłębieniu to... Sądząc po granicy działek, to powinno być gdzieś około pięciu, sześciu metrów od granicy działki. Ta mogła. Bo ja pamiętam, takie było oparzelisko, taka sadzaweczka była, tak jak gdzieś dotąd. No, to około dziesięciu metrów jeszcze. I to wychodziło... Granica, jak później brat kupował, to była w pół tej sadzaweczki. Tylko, że, tak po cichu mówiąc, jak się dom budował, to granica się chyba przesunęła. To znaczy, granica była ta sama, tylko płot się przesunął. Także liczymy, że może nie więcej jak cztery metry od granicy...

**Pan:** Ale matka się znała, że oni są elegancko ubrani. Już byli brudni po prostu ale byli elegancko ubrani. I wyglądali na... Mieli brud, może dlatego, że Niemcy nie pozwalali, ale byli... Na pierwszy rzut oka byli ludźmi... Nie wyglądali, nie byli prości ludzie. Matka mówiła, mieli bardzo delikatne ręce. Co się u prostych Żydów nie zdarzało, bo...

**Zapomniane 1:** Nie rzemieślnicy.

**Pan:** Wszyscy tyrali. I oni powiedzieli tak, że u nich Niemcy ogłosili, że w Polsce... Bardzo dużo Polaków wyjechało do pracy do Niemiec i są wakaty do pracy i są mieszkania. Także aby brać walizki i jechać. I się właśnie... No, każdy, mam prawo mówić, chytry, no... I oni, przypuśćmy tam, jak ich załadowali na pociąg, to wszystko, co mogli wziąć do pociągu, wszystko wzięli. Mieli specjalny pociąg osobowy z wagonami na bagaże, wszystko było cycuś-micuś. Dopóki nie przyjechali tutaj, tylko, że nie mogli określić, czy to były Puławy, czy Klementowice, bo według relacji starszych ludzi ode mnie, to taką stacją przeladunkową tych wszystkich więźniów, taką zakamuflowaną, były Klementowice, a nie Puławy. I mówi, jak przyjechali do Klementowic, od razu atmosfera się zmieniła. Dlatego, że wjechali w kordon wojska z psami i kazali im podnieść się jak są i wstać, i wysiąść. I nie było mowy o wzięciu walizki czy bagażu. Tylko wzięli, przywieźli ich do Końskowoli, powsadzali ich w mieszkania po Żydach, co byli Żydzi wcześniej na Majdanek, czy tam, wywiezieni i przestali się o nich martwić. Pilnowali, żeby... Właśnie powiedzieli, że broń Boże jak ich złapią poza terenem zamieszkania, kula w łeb. No i tak było.

**Zapomniane 1:** Ale to przyjechały rodziny, czy głównie mężczyźni?

**Pan:** Wszystkie, wszystkie, całe rodziny, wie pani, bo to byli osadnicy. Wszystko było. Aha, i w Klementowicach od razu było sortowanie. Dzieci osobno, nie wiem, jak to, czy z matkami, czy malutkie, w każdym razie, byli sami mężczyźni.

**Zapomniane 1:** Poszli do Końskowoli?

**Pan:** Tak, tak.

**Zapomniane 1:** A reszta?

**Pan:** A reszta... No i, i tutaj w tym samym, z tej samej partii prawdopodobnie to byli zabici w Końskowoli, ci szesnastu.

**Zapomniane 1:** Szesnastu w Końskowoli?

**Pan:** Szesnastu, w Końskowoli to ten, byli ekshumowani po wojnie, ale ten dołek to wiem, gdzie jest. Bo nawet to teraz, takie, z Francji byli, to nie mogliśmy tam wejść, bo były takie pokrzywy.

**Zapomniane 2:** Bo w lecie pewnie byli.

**Pan:** A teraz byłem, ze dwa dni temu specjalnie pojechałem, to można dojść tam.

**Zapomniane 1:** I to się zdarzało nagminnie, że ci Żydzi chodzili po okolicy i prosili o jedzenie?

**Pan:** Tak, tak. Ale później w czasie wojny to, kiedy Niemcy wydali taką ustawę, że kto udzieli pomocy, no to wie pani... Było bardzo ostrożnie i ludzie... Chodziły one, ale ludzie niechętnie, nawet wołały wynieść tam, gdzie widziały, że Żydzi idą, to za przeproszeniem zostawiły bochenek chleba, ale lepiej nie wchodzić do mieszkania, bo ten, bo jakby złapali, to... Chodzić, chodzili. Mało chodzili, ale chodzili. Chodzili Żydzi.

**Zapomniane 1:** Ale oni tam w tej Końskowoli pracowali, czy po prostu byli przetrzymywani?

**Pan:** Byli przytrzymywani. Tutaj w Końskowoli był taki... Ja mam nawet ten, bo tu w Końskowoli w tej chwili, to my wydajemy takie „Echo Końskowoli”, to jest taki, gazeta typowa...

**Zapomniane 1:** Regionalna.

**Pan:** No, regionalna. Natomiast Kurów gmina wydaje swoją. I tam w Kurowie jest taki Antoni S., nota bene moja... [01:47], prawdopodobnie dalsza rodzina. Profesor w Warszawie... I on bardzo dużo sprawy Żydów na terenie gminy Kurów wertuje, tam szuka, kto udzielał pomocy. Także on tu pisał taki artykuł odnośnie obozu, jaki mieli Żydzi w Klementowicach. Przy stacji w Klementowicach był obóz pracy dla Żydów. Oni tam uprawiali...

**Zapomniane 2:** Nie wiem, czy nie brali udziału w budowie tej linii, bo przecież drugą nitkę kolei to właśnie Niemcy zbudowali.

**Pan:** No, i tutaj przywieźli, ja mam ten artykuł tutaj nawet na wierzchu, jakby trzeba, to mogę udostępnić. No i oni tutaj... Wiem, że mówili okoliczni ludzie, że kilku im uciekło. Być może to jest... [02:52]. Natomiast czy tam, tylko, że już człowiek zarzucił tę gazetę, w Puławach, na stacji Puławy, bo Puławy mają dwie stacje, jedna jest towarowa, druga

osobowa. Na tej towarowej pracowali też Żydzi i też im dużo uciekło. No, wyłapali oczywiście 90 procent, ale kilku udało się zbiec. Być może to też były z tej partii. Także, ja to nie ustalę, wie pani, jak ja '37, a to było w latach czterdziestych zaraz na początku, to ten, to ja sześć, pięć lat miałem, cztery lata.

**Zapomniane 1:** Ale to nie byli Żydzi końskowolscy?

**Pan:** Nie. To nie byli. Żydów końskowolskich to wszyscy znali, bo ja nawet wiem, moja mama zawsze się śmiała, że Żydówka chodziła, już w czasie wojny, i sprzedawała... Handlowała pieczywem. Takie drobne pieczywo, bułeczki, rogaliki, coś tam. A w domu na wsi to się piekło tylko chleb, prawie, że razowy i raz na tydzień mama piekła, także łakomy człowiek był na takie bułeczki. No to ja, jak ta... Pinchesowa ona, wiem, że Pinchesowa na nią mówili, jak chodziła, to ja zawsze podleciałem, pierwszą bułeczkę wzięłem, a ona mnie widziała. To przyszła do mnie i mówi tak: „pani Sułkowa, a pani Heniek to wziął dwa bułki”, no to moja mówiła: „ale ja nie mam pieniędzy”, „to jajka mogą być albo coś”. No i tak handel wymienny. Tę Pinchesową to jeszcze pamiętam i te słowa, co ona wypowiadała.

**Zapomniane 1:** I co potem z tymi końskowolskimi zrobili? Dokąd ich wywieźli?

**Pan:** Ja to nie wiem, końskowolskich to nie wiem. Dodam może, że ja na terenie tutaj naszym, o, blisko, w promieniu dwóch kilometrów, to mam trzy groby żydowskie, wiem, gdzie są. Jeden na Opoce, drugi w Końskowoli w cembrowanej rzece i trzeci to był, kirkut tutaj jest. To oczywiście kirkut był jeszcze sprzed wojny. Natomiast obok kirkuta była taka kopalnia piachu. Także była taka skarpa duża i tutaj był rozstrzał Żydów. Czy to końskowolskie, czy inne, w każdym razie bardzo dużo tutaj Żydów było. Wiem, że ci Żydzi, co tutaj byli rozstrzelani, to byli tacy, można powiedzieć, jeszcze bogato ubrani, no, jakby powiedzieć. Niektórzy to w łachmanach chodzili, bo to już jak później ich zaczęli niszczyć. Bo bardzo dużo ludzi chodziło tutaj później, jak Żydów tu wystrzelali, zostawiali te trupy, to ludzie okoliczni gdzieś tam chodzili jakby na szaber, nie na szaber, coś tam poszukać. Nawet ubrania znosili, bo były fajne ubrania. Oni mieli takie, no, pańskie, nie takie jak typowo wiejskie. Bo tutaj było w okolicy nawet, ci Żydzi, to byli... Jakaś tam cholera, nie wiem. No, nie wiem, jaka była...

**Zapomniane 2:** Epidemia jakaś, tak?

**Pan:** Epidemia. W każdym razie ci szabrownicy zarazili się i kilku młodych chłopów poumierało. I ojciec mówił: „po cholere szedł i ściągał te szmaty figę wartę i chłopak się zaraził”. To wiem z tego tytułu. Natomiast...

**Zapomniane 1:** Czyli Opoka, Końskowola, to drugie miejsce to jest...

**Pan:** Końskowola kirkut, obok kirkuta.

**Zapomniane 2:** Piaskarnia to by wyglądało podobnie jak w Rogalowie, że pod skarpią piaskarni ich zabili. I oni tam byli po prostu pochowani, tak?

**Pan:** Gdzie byli pochowani, tego to nie wiem. Wiem, że nie były od razu chowane. Były... Tu jest, jakby powiedzieć, taki rów. Bo tu między Opoką, a Końskowolą, kiedyś przed wojną, do pierwszej wojny światowej był staw. To było 39 hektarów zalane i ze stawu rowem, specjalnie wykopanym takim, woda płynęła i tutaj Niemcy wybudowali sobie

tutaj fabryki w Końskowoli. I tu była turbina wodna, która poruszała, z tego stawu szła woda...

**Zapomniane 2:** Osiemnasty wiek.

**Pan:** Tak. I to było do pierwszej wojny światowej czynne. A później Austriacy, to nie Austriacy, Ruskie były... W każdym razie tu był rów. I w tym rowie chowali też Żydów, bo ja pamiętam, jak szedłem chyba ze szkoły... Obojętnie skąd, że w Końskowoli, to zawsze ojciec mówił, że „tam koło Żydów”, się mówiło. „Tam koło Żydów” coś tam rośło albo widziałem, albo krowy się pały, było takie miejsce „koło Żydów”. To wiedziałem o co chodzi, tam, gdzie pochowani. Natomiast kiedyś jak szedłem ze szkoły, to widziałem, jak były wykopki jakieś. Delegacja przyjechała, bo były samochody oczywiście, a do szkoły chodziłem w latach pięćdziesiątych, także jeszcze nie było dużo samochodów. W każdym razie, były samochody, był przedstawiciel z gminy, chyba wójt... [08:07], o ile pamiętam, ale to nie wiem, może i nie wiem, to nie tego było. W każdym razie był przedstawiciel gminy i kopali do tych grobów. Rozmowy były nie w polskim języku, także podejrzewał, że może Żydzi byli, może byli... I w każdym razie, może jakaś międzynarodowa komisja była, w każdym razie słycać było... No, ale ja przeszedłem, bo to łebki, to ciekawe, tam powyganiały nas. To wiem, że kopali tam. A czy ich zabrali, czy aby odkopywali może sprawdzić ile tych grobów jest. A w tym miejscu, co kopali, to była dosyć takie, mokradło, takie mokre. Także oni tam zaczęli kopać, widziałem, że już woda tam nachodziła... I nie wiem, jak to się skończyło, wiem, że... W którym miejscu to wiem, gdzie kopali. Ale co się stało z tymi i ilu ich było... Ojciec mówił, że tam Żydzi były rozstrzelane i zakopane. Na miejscu. Bo to był taki, koryto, to, co mówię, to cembrowana rzeka my nazywali. W każdym razie to było koryto i w tym korycie to mieli łatwo rozstrzelać, bo były skarpy takie.

**Zapomniane 2:** Jeszcze wracając do tych dwóch koło pana Rodzosa. To pan pamięta, jak wyglądał ten pochówek, prawda, to miejsce? Bo pan przecież mieszkał tam naprzeciwno, ten dom, który pokazywałem.

**Pan:** Tak, tak. Ja byłem sąsiadem Rodzosa, my nawet rodziną jesteśmy, w każdym razie ja tam się wychowywałem. Tutaj przeszedłem w latach już siedemdziesiątych. Natomiast tam się wychowywałem, to wszystko pamiętam, jakie zdarzenia były, na dłoni. Jak zastrzelili to nie widziałem, tylko jak kopali dół. Wiem, że było dwóch mieszkańców Opoki, Andrzej B i Jan Ch. To były gdzieś roczniki, być może koło 1910, o tak, w tym wieku. W każdym razie to byli ci dwaj mężczyźni. Byli po prostu przez Niemców złapani, wylegitymowani, i masz wykopać. No i oni przyszli i kopali w jak najniższym miejscu, żeby...

**Zapomniane 2:** Jak najmniej kopać.

**Pan:** Najmniej kopać. Z tym, że to było i tak... To była taka sadzaweczka malutka, która w lecie wyschła. I tam... I oni tak na brzegu leżał, tych dwóch Żydów ciała, a oni wykopali tutaj dołek. Jak zaczęli kopać, z pół metra jak wykopali, to i woda się pokazała. Ale pół metra na dwóch chłopów to jest za ciasno. To kopali tak szybko, tam nie wiem, no nie pamiętam jak to było, dziś to by sikawkę wzięty strażacką, by wypompowały wodę. W



każdym razie, że kiedy wykopali taki dół, co już można było pochówek zrobić, to już było kupę wody. Pamiętam jak dziś, jak wzięty te, za nogi, za ręce i... Oczywiście bez trumny, bez niczego, tylko te ciała włożyli do grobu. To chlupnęło tak, że nas tam, ciekawskich tych łebków, ochlapało wszystkich. No i jak zakopali, zasypali ten grób, to była laska tam. Bo jeden z tych Żydów miał laskę. Być może był starszy, może... [11:20]. W każdym razie laskę postawili w tym miejscu, co głowa i laska tak wystawała tyle. No i ten, i na tym się skończyło. Ten grób później tak zapadał, zapadał, no... My tam paśliśmy krowy, ale w tym miejscu, co ten grób był, to tam nigdy nie było trawy, bo to jak sadzawka była, to... [11:39] wymiękło i to takie bajorko było, błoto, żaby tam rechotały. W każdym razie to było... dosyć długo ta laska stała, ja już dorostem, jeszcze laska stała, wiedziałem, gdzie jest. Ale później, jak zaczęły się roboty z szosą, tak to wszystko znikło, przysypali. Mniej więcej wiem gdzie, ale...

**Zapomniane 1:** I pan widział te trupy?

**Pan:** Widziałem.

**Zapomniane 1:** I pańskim zdaniem oni byli spokrewnieni, czy była mowa o tym, czy oni byli spokrewnieni?

**Zapomniane 2:** To mógł być ojciec i syn, czy bracia?

**Pan:** Nie wiem.

**Zapomniane:** Ale, że dorośli byli w każdym razie?

**Pan:** Ja, jak tylko widziałem, to widziałem z odległości kilku metrów, bo dziecko przeważnie, trochę i starszy człowiek, to tak się... No, po prostu, można powiedzieć, boi. Nie podchodzi. Tak, ja widziałem, że dwa ciała, raczej na ciemno ubrane, takie były, kapelusze jakieś miały, ale tak bliżej to...

**Zapomniane 2:** Ale dorośli to byli obydwaj, dorośli?

**Pan:** Tak, tak. Według mnie to dorośli byli.

**Zapomniane 1:** O tej lasce to ciekawe.

**Zapomniane 2:** Tak, jak mówiłem. Tak, tak. To pan Bolesław nie wspominał dzisiaj, ale mówił, mówił.

**Pan:** No ja jakoś, utkwiała mi najbardziej ta laska.

**Nagranie Fundacji Zapomniane [zapis audio], imię: Bolesław R. data ur. 1935 r., rozmowę przeprowadzili Agnieszka Nieradko i Aleksander Schwarz, Opoka, 12 kwietnia 2021 r.**

**Nagranie Fundacji Zapomniane [zapis audio], imię: Henryk S. data ur. 1937., rozmowę przeprowadzili Agnieszka Nieradko i Aleksander Schwarz, Opoka, 12 kwietnia 2021 r.**